

# Rover, Jednorożec

Zabiłem wszystko, co czułem  
Z tego wszystkiego i tak chuj zrozumiesz  
Jak cię okłamuje to też czujesz?  
Serce wieszam na fortepianowej strunie  
Siadam w kuchni i odkręcam kurek  
Paznokcie wbijam pod skórę, drapie  
Za oknem świat się zatrzymał w chwilowej pauzie  
Lot gołębia na stop-klatce  
Pierwszy raz rzygam krwią  
Ślinę spluwam na parkiet  
Zaraz zasnę, jestem wśród drzew  
Mgła oplata ciało, rosa wsiąka w koszulkę  
Nade mną niebo, czytam gwiazdy jak interpunkcje  
Bo nie są dla mnie niczym więcej niż tylko punktem  
Zaświat, a w twarz świat się zaśmiał  
Czekam na spotkanie z duszą, póki nie jest martwa  
Mówią że po śmierci zobaczysz ją naprawdę  
Taka personifikacja pragnień

Słyszę szum liści, wiatr tłumi dźwięk  
Światło jego ciała niszczy cień  
Nieskazitelna biel  
I tylko ja wiem jakie ma znaczenie  
Pamiętasz, mówiłaś, z eto ostatnie z moich wcieleń?  
Jednorożec, i mam biec pośród sideł  
Na przekór myśliwym co napinają cięciwę  
Ideały są wieczne jeśli wierzę w nie i żyję  
Odbierzesz mi wiarę tylko jeśli mnie zabijesz